

Łona i Webber, Nawiasem mówiąc

I.

To krótka rzecz, więc, by ją kto w ogóle obejrzał,
wstawię ją w jakiś niebrzydki pejzaż:
środek Gruzji, zapadła wieś
i, choć kraina tak ładna, od Kaina dla Abła ta pieśń.

Głusza taka, że słowa gina.
Ja czekam na busa, obok żona. Moja skądinąd.
Sami jak dotąd. Już nie sami, bo dokuśtykał oto
Gruzin, i to niemłody Gruzin. Osiem dych na oko.

I po gruzińsku do nas; bada teren.
I widzi, że my rozumiemy mniej niż niewiele,
więc może rosyjski, bo akurat władza,
ale my z polskiej szkoły, gdzie Nu, pogodi znaczy nie pogadasz.

On chwyta rozmiar błędu,
bo w końcu milknie w pełnym uśmiechu wszystkich trojga zębów
i sięga po trzeci język spośród trzech mu znanych:
wyciąga szlugi i częstuje. My nie odmawiamy.

Aura jest letnia. Całą rzecz ukonkretnia
to, że za najbliższą górą Osetia.
I akurat w tej góry cieniu długim
trzy osoby stoją i milczą. No i naturalnie palą szlugi.

Bez tych słów, co się tak zgrywają z tłem,
bez zbędnych gestów, może trochę kiwania łbem,
bez pytań, co by mogły sens płoszyć.
Porozumienie na trzy papierosy.

Ref:

Patrzę w tył, żenująco bezradny,
z mniejszym kaszlem i ze zdrowiem mniej podupadłym,
i z perspektywą na nieco mniej obaw.
I to w porządku nawet. Tylko tych rozmów szkoda.

II.

Czuję, że bez tej formy treść ja tracę.
Cierpię; ale próbuję to znieść jak facet.
Kawa bez papierosa? Jakoś się zmuszam.
Chociaż zniknął cały smak, cały sens oraz pół Jarmuscha.

Jak tu brać w cudzysłów,
gdy zgasł mi ostatni absurd na planecie realistów
i nie daje wrażeń, to co miało smak,
bo gazety głupsze i pejzaże już nie porywają tak.

Wypłowił świat, który mnie wychował
i to od biedy jeszcze da się przeżyć; to jest wszystko drobiazg.
Tego się można pozbyć bez trudu,
ale tak cholernie żal tych rozmów przy szlugu.

Tych dialogów, bez gonitwy niezdrowej,
co tym przedziwnym sposobem, mogą się bez słów obejść
i tych zdań bez patosu, bez haseł,
co najlepiej brzmią gdy mówisz je nawiasem.

Ref:

Patrzę w tył, żenująco bezradny,
z mniejszym kaszlem i ze zdrowiem mniej podupadłym,
i z perspektywą na nieco mniej obaw,
i to w porządku nawet. Tylko tych rozmów szkoda.

x2

